Nr 82. Dnia 23 marca. Sroda. Dnia 11 (23) marca 1887 r.

**PRENUMERATA.**

**Kurjer Warszawski** wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

# KURJER WARSZAWSKI.

## Dodatek poranny.

**OGŁOSZENIA.**

**Reklamy:** za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

**Nekrologja:** za jeden wiersz 15 kop.

**Zwyczajne i małe** ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz.; w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Dziś: Katarzyny Kr. Szwedz. P.
Czwar.: Marka i Tymoteusza M. M.
Piątek: **Zwiastowanie N. M. P.**
Sobota: Ludgera Biskupa.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 5.
Zachód „ „ 6 „ 11.
Długość dnia godzin 12 „ 6.
Przybyło „ „ 4 „ 28.

Wschód księżyca o godzinie 5 minut 47 r.
Zachód „ „ 5 „ 2 w.
Wysokość wody na Wiśle stóp 1 cali 2.
Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 3° R.

Nied.: Ruperta B. i Aleksandra Ż.
Poniedziałek: Syksta III-go Pap.
Wtorek: Cyrylla Djakona.
Środa: Kwiryna Męcz. i Angeli.

**Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9. — Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.**

### KALENDARZ.

*Imiona słowiańskie:* Dziś Zbisława; jutro Ludomira.

*Nabożeństwa:* W kościele św. Józefa Oblubieńca na Krak.-Przedm. o 4-ej po południu piąte nabożeństwo pasyjne.

*Zgromadzenia:* Pierwsze posiedzenie członków komitetu kwesty wielkanocnej. (Mieszkanie p. Popiela—12-ta w południe.)—Posiedzenie członków zarządu kasy zjednoczenia pracowników kolei żelaznych warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej. (Gmach stacyjny—2-ga po południu.)

*Wystawy:* Na dochód Towarzystwa dobroczynności wystawa obrazów i przedmiotów starożytnych. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do zmierzchu.)—Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)—Wystawa obrazów A. Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)

*Odczyty:* Na rzecz kasy imienia Mianowskiego odczyt dra Br. Znatowicza „O tworzeniu się natury żywej z nieożywionych części składowych". (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—7-ma wieczorem.)

*Koncerta:* Koncert Towarzystwa muzycznego. (Sale redutowe—8-ma wieczorem.)

*Teatra:* Wielki: dziś „Gennaro" (po cenach dawnych), jutro „Faworyta" (występ panny Heleny Hermanówny); — Rozmaitości: dziś „Nietoperze", jutro „Nie igra się z miłością";—Mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): jutro „Stacja Champbaudet", w piątek „Gennaro". (7½ wieczorem.)

*Ogród zoologiczny:* ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

## Tragedja skonu.

*Genewa*, 20-go marca.

Niedługo, niestety, ciągną się biuletyny moje o stanie zdrowia Kraszewskiego. Wyprawiłem wczora telegram o śmierci jego, która nastąpiła o godzinie 3-ej minut 38 po południu, dnia 19 marca. Konanie rozpoczęło się w nocy z 18-go na 19-ty. Do rana miewał chwilami momenty przytomności, albo raczej, przebłysków do przytomności umysłu podobnych, a polegających na tem, że oczy otwierał, spoglądał i po słów kilka niewyraźnie przemawiał. Czuwającym przy nim wydawało się, że chory wypowiada żądanie jakoweś, — dopytywali się i najczęściej dopytać się niczego nie mogli. Musieli odgadywać życzenia jego. Podawali mu napoje. Rano wypił filiżankę herbaty z mlekiem; popijał wodę i wino; najchętniej jednak zażywał lekarstwo, przełykał atoli takowe z trudnością. Około godz. 9-ej popadł w stan senliwości i od czasu do czasu odzywał się jęczeniem, wymawiając jeno wyraz jeden: „o Jezu!" Innych wyrazów domyślać się jeno można było, ale sposobu nie było rozpoznać, czy są one polskie, czy niemieckie. Hertyk dopytywał się go, czy nie chce wina, wody — nie chciał; zapytał go o opium. „Opium" — odpowiedział. Hertyk nalał mu do szklanki sześć kropel i, wodą rozpuściwszy, podał. Kraszewski szklaneczkę sam ręką lewą ujął i do ust poniósł, lecz do wypicia płynu pomódz mu trzeba było. Działo się to około godz. 12-ej. Było to ostatnie przez chorego przyjęcie napoju.

Stan senliwy trwał dalej, ale już bez jęków, bez westchnień, bez przebudzań się. W fotelu siedząc, z głową zwieszoną, w zwykłej pozycji, w której od wyjścia z Magdeburga sypiał, spał spokojnie, cicho. Puls był nierówny, niekiedy ustawał zupełnie, lecz chory oddychał. Zauważono, że lewa dolna powieka zwisła, odchyliła się i oko pozostawało nieprzymknięte. Oddychanie wszelako świadczyło o tleniu życia. Dr. Laskowski, który o 12-ej nadszedł, opatrzył go i oznajmił, że się może ze snu tego nie przebudzi już. Zagadano o przygotowaniach pogrzebowych. Od rodziny nie nadchodził telegram, któryby w tej mierze dał wskazówki niejakie; zgodzono się atoli, że Kraszewski nie może być grzebany w Genewie, ponieważ zwłoki jego należą do rodziny i do narodu, powinniśmy jednak uczynić wszystko, coby wobec obcych świadczyło o czci narodowej dla męża zasług takich. Dr. Laskowski wziął na siebie staranie o urządzenie pogrzebu tymczasowego. Zależało to od momentu skonania, które doktór przewidywał najpóźniej w nocy.

Od rana przybywały listy i telegramy z powinszowaniem imienin i życzeniami długiego życia. Niestety—życie to gasło. Chory już nie słyszał, nie widział—nie czuł. Stan jego był już stanem uśpienia wiekuistego. Zapowiadał to pierwszy, mianowicie zaś drugi telegram mój, wyprawiony do *Kurjera warszawskiego* z hotelu de la Paix. Straconą już była nadzieja wszelka. Oczekiwano na odetchnienie ostatnie, na to odetchnienie, z którem ulatuje dusza.

O trzeciej panna H. M. zajęła miejsce z przyborami rysunkowemi, celem zdjęcia podobizny Kraszewskiego z profilu. Podczas kiedy ona rysowała, chory nie wykonał ruchu najmniejszego, oddychał i oddychać przestał... W sposób ten odbyło się przejście jego z życia do śmierci... Oddychać przestał i skonał... Najpierwsza spostrzegła to panna Zofja K., która z boku przy rysownicy siedziała. Śmierć nie sprawiła na nieboszczyku zmiany najmniejszej i właściwie przyszła ona wcześniej, aniżeli o godzinie 3-ej minut 38. W śnie komatycznym, jaki ją poprzedził, oddychanie odbywało się powierzchownie, mechanicznie, a lekko, cicho, coraz to lżej i ciszej, aż się zatrzymało i Kraszewski stał się nieboszczykiem. Miał śmierć lekką... Ciężkiem było zbliżanie się jej; cierpiał chorując i w czasie choroby nie wierzył w zgon; przygotowywał się na znoszenie cierpień lata jeszcze i na gojenie ich pracą; układał dla siebie życie w domku własnym w Szwajcarji; cierpień się spodziewał, ale nie zgonu, który też, jakby umyślnie, zeszedł na niego tak, że o tem ani wiedział. W czasie pobytu w Genewie miewał przeczucia śmierci, lecz się jej nie spodziewał—nie chciał jej... Każde słówko pocieszania, przez którego z obecnych wyrzeczone, brał za prawdę, uspokajał się i o tem tylko myślał, ażeby podzdrowieć i do Lauzanny jechać.

Po śmierci pozostawiono go w pozycji, w jakiej go ona zaskoczyła, do przyjścia doktora. Ochmistrzyni, pani Heinitz, podwiązała mu głowę chustką dla podniesienia szczęki dolnej, która była opadła. Z chustką tą rysownica zdjęła z niego szkic *en face*. Doktór nadszedł o piątej; posłał wnet po urzędnika stanu cywilnego; posłał do szkoły medycznej, celem sprowadzenia materjałów potrzebnych do zaprezerwowania ciała od rozkładu; poszedł sam wreszcie, celem urządzenia pogrzebu, co do którego uradzonem zostało co następuje:

Ciało nieboszczyka, złożone na łóżku i zabezpieczone od rozkładu, pozostanie w hotelu przez niedzielę (20-go marca) do wieczora; wieczorem zabiorą je do szkoły medycznej i doktór, w laboratorjum swojem, dokona na niem zabalsamowania pełnego. Czynność balsamowania zajmie dzień cały w poniedziałek. We wtorek, o 11-ej rano, odbędzie się przeprowadzenie zwłok ze szkoły na cmentarz de Plainpalais i złożenie ich prowizoryczne w t. zw. *Chambre mortuaire*.

Dołączam wezwanie na pogrzeb, wystosowane do publiczności genewskiej:

„*La Société Polonaise fait part aux litterateurs, artistes et savants de Genève, ainsi qu'aux amis des lettres, des arts et des sciences, de la perte douloureuse que la Pologne vient de faire en la personne de*

*Joseph Ignace Kraszewski*

*décédé à Genève le 19 mars.*

*L'honneur se rendra mardi 22 mars à 11 heures du matin devant la chambre mortuaire, au cimetière de Plainpalais.*"

O południu, d. 19-go, nadszedł telegram od syna, zapowiadający przyjazd.

*T. T. Jeż.*

## Towarzystwo subjektów handlowych.

Oddawna już młodzież handlowa wyznania chrześcjańskiego z zazdrością patrzyła na swoich towarzyszów izraelitów, którzy przed 20-tu laty otrzymali zatwierdzenie korporacji pod nazwą Stowarzyszenia subjektów handlowych wyznania mojżeszowego.

Instytucja ta pięknie się rozwinęła, dała swym członkom niezaprzeczone korzyści, lecz cecha wyznaniowa wytworzyła zda się odrębność konfesyjną.

Nareszcie po długich, mozolnych staraniach, uzyskano przed dwoma laty zatwierdzenie ustawy Towarzystwa subjektów handlowych i przemysłowych m. Warszawy, ustawy, która o wyznaniu członków nic nie wspomina.

Separatyzm faktyczny dotychczas trwa jednak i subjekci-izraelici tworzą oddzielną korporację.

Zaznaczając ten bądź co bądź ciekawy rozdział dwóch jednakowych instytucyj, zdajemy sprawę z działalności młodszej, a znakomicie rozwijającej się korporacji subjektów, którzy jutro zbierają się w sali resursy obywatelskiej na walne doroczne posiedzenie.

Sprawozdanie, mówiąc nawiasem, bardzo ozdobnie pod względem drukarskim wydane, odznacza się obfitością materjału, z którego korzystamy w streszczeniu, aby w główniejszych zarysach przedstawić działalność instytucji rozpoczynającej dopiero trzeci rok istnienia.

Bilans przedstawia się w sumie 14,097 rs. 50 kop., a w tej sumie mieści się fundusz zasobowy: 3,800 rs.

Czynności Towarzystwa najlepiej się uwydatnią z poszczególnych sprawozdań pięciu sekcyj, na jakie korporacja została podzieloną.

Pierwsza sekcja, wyborcza, zajęła się opracowaniem wewnętrznego regulaminu i na odbytych 11-tu posiedzeniach przyjęła przez balotowanie 255-ciu nowych członków, tak, iż Towarzystwo z dniem 1-ym stycznia r. b. liczyło 666 członków.

Sekcja rekomendacyj pracy była zajęta pośredniczeniem w wyszukiwaniu dla pryncypałów pracowników, a dla kolegów odpowiednich posad, które zostały obsadzone w liczbie 92, kandydatów zaś było 123-ch.

Sekcja zapomóg udzieliła wsparcia niezamożnym członkom po uprzedniem sprawdzeniu towarzyszących okoliczności.

W roku sprawozdawczym wydatkowano na pomoc lekarską, szpital i lekarstwa 887 rs. (kopiejki wszędzie opuszczamy), na pogrzeby 60 rs., na wsparcia jednorazowe 135 rs., na perjodyczne 167 rs.

Sekcja pożyczek, z powodu braku kapitału obrotowego, nie mogła rozwinąć wielkiej działalności i członkowie korzystali z pożyczek w sumie 680 rs.

Najruchliwszą była utworzona dopiero w maju r. z. sekcja zebrań towarzyskich.

Czynności jej zasadzają się na urządzaniu wieczorków muzycznych, odczytów, zabaw tańcujących, wycieczek zamiejskich, wreszcie sekcja urządziła bilardy, szachy i zaprowadziła bibljotekę.

Taż sekcja uchwaliła 10% od osiągniętych wpływów (w półroczu wyniosły 1,064 rs.) przeznaczać raz na zawsze na tak zwany fundusz humanitarny.

Rzecz słuszna, aby pewne odsetki z sumy, przeznaczonej na zabawę, szły na cele pożyteczniejsze.

Ów fundusz humanitarny rozdziela się na pięć kategoryj: 1) wpisy szkolne dla dzieci członków niezamożnych; 2) premja dla członków, składających pieniądze do rządowych kas oszczędności; 3) stypendja dla członków, kształcących się wyżej w zawodzie handlowym; 4) lekcje buchalterji, języków i t. p. i 5) pomoc dla członków przy zakładaniu handli na własną rękę.

Założenie jest piękne i z czasem fundusz humanitarny pozwoli na to, aby zamiary stały się faktem dokonanym.

W sprawozdaniu zarząd zaznacza, iż kapitały 7,300 rs., lokowane w urzędzie starszych zgromadzenia i 1,500 rs. w szpitalu ewangelickim, są dotychczas sporne i na dobro Towarzystwa z przyczyn czysto prawnych nie zostały wpisane.

Z powyższego streszczenia obszernej relacji okazuje się, iż Towarzystwo subjektów handlowych stanowi poważną korporację, która ma wszelkie szanse dalszego rozwoju.

Na jutrzejszem walnem zebraniu będzie wniesio-

nych kilka wniosków, celem jeszcze większego rozszerzenia działań Towarzystwa.

W gronie członków znajdują się osoby bardzo inteligentne i jest sporo dobrych mówców.

*Sk.*

## WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Według najnowszych pomiarów inżenierji miejskiej, obwód Warszawy od brzegu Wisły przy rogatce czerniakowskiej do brzegu Wisły przy rogatce marymonckiej, wynosi 5,500 sażeni kubicznych, własność zaś miejska, zajęta na ulice, place, skwery, ogrody i cmentarze, ma obszaru 884,993 sażeni kwadratowych.

= W rozkazie dziennym p. oberpolicmajster poleca komisarzom cyrkułowym dopilnować, aby stróże domów czuwali nad zewnętrznym porządkiem ścian kamienic. Nadto rewirowi i stróże zostaną surowo ukarani, jeżeli gdzie bądź spadnie szyld z nad sklepu, gdyż ich obowiązkiem jest przekonywać się, czy szyldy są dobrze przymocowane.

= W zeszłym tygodniu dopełniono rewizyj sanitarnych w 209-u posesjach, z których w 22-ch zostały znalezione rozmaite wykroczenia przeciw obowiązującym przepisom i właścicieli pociągnięto do odpowiedzialności sądowej. W tym samym okresie czasu sędziowie pokoju skazali 10-u gospodarzy domów na kary pieniężne, z których najniższa wynosi 5, a najwyższa 55 rs.

= W rozkazie dziennym do policji wykonawczej zamieszczono co następuje. „P. o. naczelnika wydziału śledczego, asesor kolegjalny Teodor Wojciech, z polecenia p. Głównego naczelnika kraju, zostaje usunięty od sprawowania dotychczasowych obowiązków aż do dalszego rozporządzenia.”

= Koncert niedzielny, urządzony na korzyść studentów warszawskiego instytutu weterynaryjnego, przyniósł czystego dochodu 544 rs. 30 kop.

= Do przeprowadzenia śledztwa w sprawie nadużyć, popełnionych w b. Banku polskim, wydelegowanym został przez sąd okręgowy sędzia śledczy 2-go rewiru m. Warszawy, p. Juljan Zdański, któremu do pomocy w śledztwie dodano kandydata do posad sądowych p. Kurmana i z ramienia banku, jako rzeczoznawców, kilku urzędników; zawiadywanie 2-im śledczym rewirem poruczono na ten czas sędziemu śledczemu 8-go rewiru, p. Frejerowi.

= Na wydziale filologiczno-historycznym uniwersytetu warszawskiego, ogłoszoną została rozprawa konkursowa p. t. „Szkoła ukraińska w poezji polskiej XIX-go wieku, oraz główni i drugorzędni jej przedstawiciele: Bohdan Zaleski, S. Goszczyński, A. Malczewski, M. Gosławski, T. Olizarowski i A. Groza.”

= **Z teatru i muzyki.**

* Nazywa się to „Stacja Chapbaudet”, jest dziełem pp. Labiche'a i Marc-Michela, a na afiszu nosi tytuł krotochwili.

Był może czas, kiedy coś podobnego mogło bawić, a było to wówczas, kiedy postacie zdradzanych a idjotycznych, lub co najmniej gapiowatych mężów, niewinnych a zakochanych gąsek i młodzieńców, szukających po burzliwym żywocie spokoju i szczęścia w zacisznym porcie małżeństwa, były nowością.

Powoli jednak z tych szablonowych dziś postaci francuskiej farsy starł się cieniutki pokost komizmu i nic a nic z niego nie pozostało.

Fabuła takiej fabrycznej farsy jest zawsze z maleńką odmianą taka: jakiś *Tacarel* (tak się zwał na wczorajszym afiszu teatru Małego) ma romans mniej lub więcej kompromitujący.

Poznaje młodą osobę, której wdzięki lub posag ujmują go za serce i każą zerwać krępujące go dawniejsze więzy, ale fatalność niemiłosiernie plącze go coraz bardziej w sieci dawnego stosunku, aż dopiero jakaś szczęśliwa okoliczność wydobywa go z tej toni.

Numa wychodzi za Pompiljusza, oszukiwany mąż pozostaje na zawsze w błogosławionej niewiadomości i farsa skończona.

Taką też jest treść „Stacji Champbaudet”, wystawionej wczoraj po raz pierwszy na scenie teatru Małego.

Czy repertuar teatralny wzbogacił się tym nowym przybytkiem—pozwalamy sobie wątpić.

Publiczność, a raczej cząstka jej, śmiała się wprawdzie kiedy niekiedy, ale to dowodzi tylko, że owi śmiejący się byli to ludzie bardzo niewybredni, albo też bardzo z natury weseli, którym nie wiele potrzeba, aby wywołać śmiech na twarz.

= Dla młodych kompozytorów.

P. Adolf Sonnenfeld postanowił wystąpić z koncertem, na którego program złożą się wyłącznie utwory naszych młodszych i mniej znanych kompozytorów.

W tym celu p. S. nadsyłane na jego ręce utwory bezinteresownie przekłada na orkiestrę.

Myśl p. S. zasługuje na uznanie, podobny bowiem koncert dałby szerszemu ogółowi możność oceny twórczych talentów młodszej generacji naszych muzyków, którzy dla braku nakładców utwory swoje zmuszeni są przechowywać w tece.

= Wystawa hygieniczna.

Do zarządu wystawy hygienicznej w ostatnich dniach przysłano kilka deklaracyj z zagranicy.

Między innemi „Towarzystwo żłobków” w Paryżu, „Fabryka przyrządów do analiz pokarmów” w Wiedniu, oraz zarządy wód mineralnych w Kissingen wyraziły pragnienie przyjęcia udziału w urządzającej się wystawie.

Propozycję nadesłały również zarządy kaukaskich wód mineralnych.

Kwestja bramy wjazdowej została już ostatecznie załatwiona.

Pp. Horn, Martens, Deibel, Krüger, Meizling, Lavendel i in. przyjęli na siebie jej wykonanie, według wzoru budowniczego, p. Rakiewicza.

Brama ta zbudowana będzie w stylu dorycklm, nadzwyczaj ozdobnie i posiadać będzie kolumnadę 60-łokciową.

Wczoraj w lokalu zarządu odbyło się posiedzenie ogrodników, na którem obradowano nad ważną kwestją przyozdobienia placu wystawy roślinnością.

Nadzieje zarządu co do nader bogatego przybrania placu drzewami i krzewami zredukowały się nieco, na zaproszenie bowiem prezesa zarządu, prof. Łuczkiewicza, wystosowane do pp. ogrodników, p. Jankowski odparł, iż projektowane zajęcie 15-tu mrg. pod roślinność, pociągnęłoby za sobą znaczny koszt przeszło 1,000 rs., na który ogrodnicy narażać się nie mogą.

Dla uniknięcia tego, pp. Szanior i Kaczyński zaproponowali uproszenie zarządu parków willanowskiego i łazienkowskiego o wypożyczenie na czas wystawy pewnej części roślin, które należycie plac ustroić będą w możności i jednocześnie zaofiarowali się doglądać wszelkich robót ogrodniczych.

Ponieważ objętość placu jest zbyt wielką, postanowiono zatem nieco go zmniejszyć, wskutek czego zapotrzebowanie roślinności również się zmniejszy.

W tym celu, wraz z inż. p. Grotowskim pracować mają pp.: Szanior i Kaczyński, aby przy uszczuplaniu plac nic nie stracił na okazałości, a jednocześnie mógł być jaknajtańszym sposobem urządzony pod względem estetycznych ozdób, właściwie z samą wystawą nie mających ścisłego związku.

Na wniosek prof. Aleksandrowicza, zdecydowano przyozdobić plac przeważnie na sposób angielski, to jest trawnikami, główną zaś uwagę zwrócić na namiot orkiestry i okolić go krzewami doniczkowemi.

W tych dniach ma się rozpocząć szereg posiedzeń sekcyjnych dla ostatecznego rozpatrzenia wszelkich kwestyj przed rozpoczęciem robót na placu.

Pierwszem z kolei będzie zebranie komitetu budowlanego.

Termin nadsyłania deklaracyj przedłużono do dnia 10-go kwietnia.

= Wystawa sztuki i starożytności.

Zajęcie się wystawą, która ma być jeszcze kilka tygodni otwartą, dotyczas nie osłabło, i wczoraj bowiem zwiedziło ją kilkaset osób.

Nakład katalogu jest bliskim wyczerpania, bo jakkolwiek zawiera on w sobie wiele niedokładności, przecież stanowi informację, bez której przy oglądaniu wystawionych zabytków trudno się obejść.

Pomyłek z nazwiskami również wiele popełniono.

Między innemi proszeni jesteśmy o sprostowanie, iż nazwisko osoby, wyobrażonej na miniaturze, złożonej przez panią Polaczkową, brzmi: hr. de Rochetin, margrabia de la Garenne.

Otrzymaliśmy także list od p. Kolasińskiego, który zapewnia, iż zarzut, uczyniony meblom w salonie Ludwika XVI-go pod względem ich autentyczności stylowej, jest nieprawdziwy.

Czyniąc zadość interpelacji p. K., musimy się zastrzedz, iż zarzut stawiał znawca i specjalista, który zapewne nie omieszka twierdzenia swego poprzeć stosownemi argumentami.

= Sale zarobkowe.

Rozpoczęta budowa wielce pożądanego w naszem mieście domu zarobkowego, z zapisu Staszyca, szybko postępuje naprzód.

Obecnie prowadzone są wewnątrz gmachu roboty ciesielskie i mularskie.

Cały budynek będzie wykończony najpóźniej w jesieni.

Według projektu komitetu zarządzającego budową i urządzeniem sal zarobkowych, jeszcze w końcu r. b. cały ten zakład filantropijny, włącznie ze szwalniami i warsztatami, ma być kompletnie urządzonym, otwarcie zaś jego nastąpi z początkiem r. p.

= Licytacja w lombardzie.

Szósta licytacja w lombardzie miejskim rozpocznie się dziś o godzinie 11-ej rano.

Na sprzedaż ma być wystawionych 26 zastawów, wartości 1,120 rs., na które wydano pożyczek 792 rs.

Największą pożyczkę, w kwocie 90 rs., udzielono na brylantową broszę wartości 120 rs.

Najkosztowniejszym zastawem jest 7 nowych zegarków złotych, wartości 200 rs.

Między wystawionemi na dzisiejszą licytację fantami, znajduje się z brylantów: 3 pary kolczyków, brosza, medaljon i 4 pierścionki; z przedmiotów złotych: 15 zegarków, 4 łańczuszki, 3 brosze, 4 pierścionki, para kolczyków, para spinek i kolja z medaljonem; z rzeczy srebrnych: 19 zegarków, 2 kadzielnice, pudełeczko, 2 portcygarety, tabakierka, kubeczek, 2 kieliszki, 2 noże, 2 łyżki, medal, szpilka 2 spinki i 2 pierścionki.

Na wczorajszej licytacji, z 35-iu zastawów sprzedano zaledwie 25, na które wydano pożyczek 598 rs ze sprzedaży zaś osiągnięto 953 rs.

Pomimo że licytowane były po większej części same drobne zastawy, z powodu dość silnej konkurencji między kupującymi, którzy płacili stosunkow dobrze, sprzedaż szła wolno.

= Ciekawe studja.

Badania, dokonane nad wodą wiślaną przez d Bujwida podczas przyboru Wisły w bieżącym miesiącu, dały pod względem bakterjologicznym następujące rezultaty.

Woda, czerpana powyżej smoka, miała 72,000 bakteryj w jednym centymetrze sześciennym; ta sama zaś ilość wody, czerpanej na Koszykach po przefiltrowaniu, posiadała tylko 820 do 880 bakteryj.

Badania powyższe wykonane zostały podług metody berlińskiego prof. Kocha i w ten sam sposób, jaki odbywają się doświadczenia z wodą wodociągową w Berlinie.

= Jeszcze „zulusi“.

Warszawscy amatorzy sportu wiosłowego, nie należący do żadnej korporacji i ztąd „zulusami“ zwani znowu czynią starania o utworzenie towarzystwa pływaków.

Czy nie lepiej przyłączyć się do istniejącej już instytucji?

= Goście z Antwerpji.

Bawi w Warszawie grono młodych przemysłowców antwerpskich, którzy wybrali się w podróż celem zwiedzenia przemysłu fabrycznego w Królestwie i Cesarstwie.

Goście w dniu wczorajszym zwiedzali kilka zakładów rękodzielniczych, pod przewodnictwem warszawianina pana D., do którego mieli listy polecają

= Kapitały francuskie.

Francuskie wydawnictwa specjalnie handlowe leciły swoim ajentom nadsyłać wskazówki co do żniejszych firm polskich.

Z listów prywatnych dowiadujemy się, iż chodzi tu głównie nie o wyszukanie nowych dróg, lecz o wypieranie niemców z zajętych stanowisk, w c francuzi spodziewają się znaleść poparcie ludn

Przyszłość pokaże, o ile ta próba przyjmie pomyślny obrót.

= O losy loteryjne!

Kantory loteryjne oblegane są przez graczy, rzy w poprzedniej klasie wygrali „stawkę”.

Dawniej kolektor miał zapas losów dla stałych graczy, przy nowej zaś manipulacji wszystkie bi winny być sprzedane w pierwszej klasie.

Żądnym biletów trudno jest to wytłumaczyć, którzy zaś wytaczają formalną awanturę, dowod że dla nich „losy być powinny”.

= Małżeństwo.

Olbrzymka z Francji, pokazująca się tu za pie dze, znalazła konkurenta na bruku warszawskim

Dawny dependent obrońcy uszczęśliwiony z jej ręką.

Po przeprowadzeniu korespondencji z Pary ślub nastąpi w kwietniu.

Bogdanka uciułała sobie 12,000 fr. posagu.

= Nowe łotrostwo.

Rozmaite sprawki szalbierza-aferzysty Kiersz odrazu wyszły na jaw.

Świeżo dowiadujemy się o nowej ofiarze oszu który tyle już osób do rozpaczy doprowadził.

Ofiarą tą jest panna Helena S., nauczycielka watna.

Panna S. pełni od kilku lat obowiązki guwernantki aż w orenburskiej gubernji w domu państwa kołow, właścicieli dóbr Wierniece.

Kiersz był kolegą i przyjacielem brata panny który umierając polecił mu rozciągnąć nad sio moralną opiekę.

Kiedy więc nauczycielka zdecydowała się wyjechać tak daleko od rodziny, aby, oprócz całkowitego utrzymania, dostać 1,200 rs. rocznej pensji, umówiła się z Kierszem, iż będzie mu przysyłała swoje oszczędności dla stosownej lokacji.

Biedna guwernantka w ten sposób oszczędziła przeszło 3,000 rs., ciesząc się, iż najdalej za rok po kilkoletniej nieobecności powróci do Warszawy i będzie miała swój kapitalik.

Tymczasem szalbierz i tu nadużył zaufania.

Ciotka panny S. w odpowiedzi na swój list, donoszący o ucieczce Kiersza, otrzymała zawiadomienie od p. Sokołowa, iż nauczycielka jest niebezpiecznie chora.

= Straszne przebudzenie.

W dniu wczorajszym p. T., oficjalista prywatny, zamieszkały wraz z rodziną przy ul. Elektoralnej, przebudziwszy się zrana, polecił najstarszej córce odsłonić roletę.

Zadziwiona panna T. oświadczyła, iż okno jest pozbawione wszelkiej zasłony.

Wtedy ojciec zerwał się z łóżka i pełnym rozpaczy głosem zawołał: „a więc jestem niewidomy!"

I w rzeczy samej, nieszczęśliwy, oddawna cierpiący na oczy, podczas snu stracił wzrok na zawsze.

= Z ulicy.

W dniu wczorajszym na Pradze Felicja Komierowska, wskutek poślizgnięcia się, upadła.

Podniesiono ją z tak ciężkiem uszkodzeniem w krzyżu, iż życiu K. grozi niebezpieczeństwo.

= Ujęty.

W dniu wczorajszym ujęto podejrzane indywiduum, niosące spore zawiniątko z bielizną.

Ujęty nie chce wskazać do kogo należy bielizna, jak również wzbrania się wymienić swego nazwiska.

Śledztwo zostało zarządzone.

+ W Łodzi odbędzie się dnia 31-go b. m. ogólne zebranie członków Towarzystwa kredytowego miejskiego, na którem przedstawione będzie sprawozdanie dyrekcji za r. z., projekt do etatu na rok 1886/7, oraz dokonany zostanie wybór trzech członków komitetu nadzorczego, oraz dyrektora i zastępcy dyrektora.

+ Na ostatnich zebraniach akcjonarjuszów w Kijowie zatwierdzono dywidendy: dla uczestników Towarzystwa Sytkowieckiego—6%, Sobolówki—12%, Iwankowskiego—0%.

+ Teatr amatorski.

Z Łukowa donoszą nam, iż grono amatorskie odegrało w tem mieście w dniu 20-ym b. m. trzy jednoaktówki: „Gwałtu—on ma bzika", „Żony płaczące" i „Tatuś pozwolił".

Dochód *brutto* dał 69 rs.!

+ Ze stosunków rolnych.

Z Mohylowa podolskiego piszą do nas co następuje:

„Pogoda zupełnie wiosenna bardzo pomyślne rokuje nadzieje, wkrótce więc rolnicy przystępują do zasiewów wiosennych.

Zastój w cukrownictwie wpływa, iż wiele plantacyj buraków użytych zostaje na zasiew zboża.

Drugą charakterystyczną cechą naszej okolicy jest zmniejszanie się dzierżaw, co pokazuje, iż właściciele sami zaczynają pracować na roli.

Ceny zboża idą w górę, nikt bowiem nie ma zapasów do sprzedania.

Przeprowadzenie kolei żelaznej zwiększy ruch ogólny."

+ Hodowla wina.

Zachęcaliście nas — pisze nasz korespondent z płockiego — do sadzenia wina na powiślu.

Projekt to był bardzo piękny, ale, aby nie został projektem, wartoby może o nim od czasu do czasu przypomnieć.

Że wino da się u nas hodować, dowodem tego są próby w niektórych ogrodach dworskich czynione, a szczególniej w obszernym ogrodzie p. Holtza w Płocku.

Krzewy winne spotkać również można i pod ścianami chat włościańskich, głównie na prawym brzegu Wisły, który ma spadek na południe i południo-zachód.

Już i teraz włościanie nasi ciągną korzyści ze sprzedaży winogron, a zyski wzrosłyby oczywiście, gdyby hodowla wina została prowadzona systematycznie.

+ Ospa.

W gminie Wawrzeńczyce, w pow. miechowskim, panuje ospa, która doszła do strasznych rozmiarów epidemji.

Według urzędowych danych, zachorowało w kilku wsiach tej gminy 321 osób, tak dzieci jak i dorosłych.

Z tej liczby zmarło 69, wyzdrowiało 224 i pozostaje 28 chorych.

+ Zator i powódź.

Na terytorjum gminy Wilcza, w powiecie garwolińskim, zator lodowy na Wiśle wyrządził znaczne szkody.

Przebił on wał ochronny, wskutek czego woda zalała 9 wsi w gminie skurzecko-powonieńskiej.

Wiele budynków zostało uszkodzonych i 40 sztuk bydła rogatego utonęło.

## Z SĄDÓW.

### Proces prasowy.

W nrze 223-im *Kurjera porannego*, z d. 13-go sierpnia r. z., zamieszczony był w rubryce wiadomości bieżących opis zajścia pomiędzy małżeństwem Hufnagel, jakie miało mieć miejsce na placyku przed bankiem. Abram Hufnagel zaczął naprzód kłótnię z żoną, a następnie oboje wzięli się do pięści, przyczem zebrana gromadnie gawiedź uliczna stanęła po stronie żony, poturbowanej przez męża. Kres awanturze położyło wdanie się policji.

P. Hufnagel, dotknięty tym artykułem, wystąpił przeciwko redaktorowi *Kurjera*, p. Fryzemu, ze skargą, w której dowodził, że zajście nie miało wcale miejsca i zmyślone zostało w celu zniesławienia go i zdyskredytowania wobec znajomych.

Oświadczenie to poparł w dniu wczorajszym ustnie obrońca Hufnagla, adw. przys. Winterrok. W liczbie stawianych przez niego zarzutów figurowały: 1) świadome i rozmyślne zamieszczenie okoliczności kłamliwych, 2) odmowa sprostowania i 3) pozostawienie bez odpowiedzi wezwania rejentalnego o toż samo. Czyn redaktora Fryzego skarżący zakwalifikował jako dyfamację i potwarz jednocześnie.

W odpowiedzi na stawiane mu zarzuty, p. Fryze objaśnił, że otrzymał artykuł od wiarogodnego współpracownika i nie widział powodu do odrzucenia wiadomości. Co do zarzutu, jakoby odmówił sprostowania, p. Fryze stanowczo temu zaprzeczył.

Obrońca oskarżonego, adw. przys. Szymański, dowodził, że potwarzy w danym razie nie było, p. Hufnagel bowiem niczem nie udowodnił, że fakt został zmyślony. W najgorszym razie mogła być mowa tylko o dyfamacji.

Sąd, uznając p. Fryzego winnym dyfamacji (art. 1039 k. k.), skazał go na karę pieniężną w ilości rs. 30, z zamianą tej kary na 5 dni aresztu, w razie niemożności zapłacenia tej sumy.

*E. W.*

## WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

*Plamy błotne na okryciach kauczukowych.*

Białe piętna, zostające po zmyciu błota z okryć kauczukowych, powinny być usuwane za pomocą octu. Pochodzenie ich tłumaczy się działaniem ługu, zawartego w błocie, na kolory anilinowe, używane zazwyczaj do farbowania wyrobów kauczukowych. Ten sam środek zaleca się także do usuwania plam błotnych z materyj wełnianych, jeśli po wykruszeniu błota i zmyciu go wodą owe białawe piętna po wyschnięciu znowu się uwydatniają. Błoto miejskie z powodu swojej alkaliczności jest bezporównania więcej plamiste od błota wiejskiego.

— Złożono w redakcji *Kurjera warszawskiego:*

**Na wpis dla niezamożnych uczniów.**

S. K. kop. 50 jako karę za złą robotę swojej pracownicy, — hr. A. Ch. rs. 5, — Janinka, Zosia, Marylcia, Ignaś i Staś rs. 9,—W. A. G. rs. 10.

**Dla najbiedniejszych.**

Służące M. P. i K. S. za ustawiczne kłótnie rs. 1, — A. B. rs. 3.

**Na bank ratunkowy.**

W. W. rs. 2,—B. W. zebrane w gronie kolegów rs. 10.

— Za niewłaściwie przysłany tort z cukierni p. Bliklego na ulicę Hożą № 21, złożono rs. 3 dla niezamożnych uczniów.

— Kop. 70 zwróconych mnie niewłaściwie, jako resztę przez pannę M. A. składam na wpis dla niezamożnych uczniów z dodaniem 1 rs. *Wanda Białłozor.*

— Prezydujący w komitecie, urządzającym dodatkowy przytułek przy war. Tow. dobr., ma zaszczyt podać do wiadomości, iż dalsze dobrowolne ofiary na urządzenie rzeczonego przytułku wpłynęły: za pośrednictwem W. Marji Lochman rs. 25, od p. Aleksandrowej Szwede rs. 6; przytem p. Stanisław Pfejffer, senior zadeklarował płacić przez lat dwa na rzecz tegoż przytułku po rs. 100 rocznie w ratach półrocznych z góry i na poczet tego złożył rs. 50. Ogółem wpłynęło rs. 81.

*W. hr. Walewski.*

## Nekrologja.

† Ś. p. Emilja z Kinklów **Kozakiewicz**, w wieku lat 52, po krótkich cierpieniach przeniosła się do wieczności w dniu 21-ym marca r. b. W głębokim smutku pozostały mąż i dzieci zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kaplicy przy ulicy Mylnej na cmentarz wyznania ewangelicko-augsburskiego w dniu 23-im marca, to jest we środę, o godzinie **4-ej** po południu odbyć się mające. 3—1054—

† Karolina z Dyżewskich **Powałkowska**, żona nadzorcy koszar, przeżywszy lat 75, w dniu 21-ym marca r. b., o godz. 11½ w nocy zakończyła życie. Wyprowadzenie zwłok z kościoła Panny Marji na Nowem-Mieście odbędzie się d. 24-go b. m., to jest we czwartek, o godzinie **3-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. —1065—

† Ś. p. Czesław **Burkath,** kandydat praw, obywatel ziemski, powiatu czechryńskiego, guberni kijowskiej, po krótkich cierpieniach zmarł dnia 13-go b. m. i r. w dobrach rodzinnych Ositniaczka, przeżywszy lat 26. Pochowanie zwłok odbyło się w Złotopolu, żałobne zaś nabożeństwo odprawionem będzie dnia 24 marca, to jest we czwartek o godz. **10 i pół** zrana w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, na które w głębokim smutku pozostałe rodzeństwo zaprasza krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych zmarłego. 2—1061—

† Dotknięci ciężką stratą, jaka nas spotkała przez zgon ś. p. Krystyny **Dąbrowskiej,** wyrażamy naszą wdzięczność i serdeczne podziękowanie wszystkim znajomym i przyjaciołom, którzy pośpieszyli oddać ostatnią posługę zmarłej, a zwłaszcza tym, którzy drogie dla nas szczątki ponieśli na swych barkach aż do mogiły. — **Rodzina.** 2—

† W dniu 24-ym b. m., to jest we czwartek, jako w czwartą rocznicę śmierci ś. p. Walentego **Filipowskiego**, odbędzie się za spokój jego duszy msza święta o godzinie **9-ej** zrana w kościele Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie, na które żona rodzinę i życzliwych zaprasza. —1067—

† Dnia 24-go marca, to jest we czwartek, odbędzie się nabożeństwo o godzinie **10-ej** zrana w kościele św. Karola Boromeusza przy ul. Chłodnej, jako w wigilję imienin ś. p. Marjanny z Kulrychów **Rosińskiej,** żony ś. p. Feliksa, b. rz. r. st. b. nacz. pro. X-go dep., na które uprzejmie zaprasza się krewnych, przyjaciół i znajomych. —1052

# J. I. KRASZEWSKI.

O nabożeństwie sobotniem w kościele św. Krzyża możemy podać dziś kilka szczegółów.

Msze odbywać się będą jednocześnie przy wszystkich ołtarzach.

Upiększeniem artystycznem świątyni zajmuje się w imieniu artystów p. Szwojnicki, organizacją chórów i muzyką p. Münchheimer, wszelkie zaś czynności gospodarczo-finansowe załatwia redakcja *Kurjera warszawskiego*.

Koszta urządzenia nabożeństwa ponoszą wszystkie czasopisma warszawskie.

*

Jeden z lublinian donosi nam, iż w mieście tem powstała myśl zebrania funduszu na rzecz wydawnictw popularnych imienia Kraszewskiego.

Projektodawcy pragną, ażeby funduszem zarządzała kasa Mianowskiego.

W pośpiechu sprawozdawczym poprzestajemy dziś na zarejestrowaniu projektu, do którego zapewne później wrócić nam przyjdzie.

W każdym razie na rachunek Lublina zapisujemy pierwszą inicjatywę.

*

Jeden z tutejszych artystów rzeźbiarzy odtwarza biust Kraszewskiego, który po wykończeniu będzie reprodukowany w gipsie.

Na wystawie Krywulta od pewnego czasu znajduje się wcale udatne popiersie zmarłego mistrza.

**Genewa** 22-go marca, *godzina 10 minut 38 przed południem. (Tel. spec. Kurj. W.)* — Kraszewski umarł w fotelu. Od dłuższego czasu już nie sypiał w łóżku, obawiając się nagłej śmierci. Po raz ostatni odezwał się w sobotę w południe. Oblicze zmarłego mało zmienione, właściwie zmianie uległa tylko cera, która nabrała barwy woskowo-żółtej.

U katafalku wznosi się góra wspaniałych wieńców, w tej liczbie od wielu pism polskich, korporacyj, stowarzyszeń, od municypalności miasta Lwowa. Nad grobem przemawiać będą:: Miłkowski (Jeż), Brochocki, dr. Laskowski, włoch Debej z Turynu (imieniem byłego włoskiego ministra oświaty Correnti'ego), delegat młodzieży uniwersyteckiej Karpiński, wiceprezes szwajcarskiego stowarzyszenia polskiego Witkowski.

Zwłoki pozostaną tutaj dni kilka.

Testament spoczywa złożony od dłuższego czasu w sądzie drezdeńskim.

**Genewa** 22-go marca, *godzina 5-ta po południu. (Tel. spec. Kurj. War.)* — W dzisiejszem złożeniu zwłok Kraszewskiego do grobu tymczasowego, uczestniczyło 150 osób. Pogoda nie sprzyjała. Na trumnie złożono 67 wieńców. Pomiędzy obecnymi znajdowali się także studenci rosyjscy i bułgarscy.

Miłkowski (T. T. Jeż) w pięknej i pełnej treści przemowie ocenił literacką i społeczną działalność Kraszewskiego. Szkicując nieskończone i niezmierne jego zasługi publiczne, rzekł: „Nie radykał i nie konserwatysta, był on przedstawicielem ogromnej większości społeczeństwa polskiego."

Gorącą i porywającą była przemowa dra Laskowskiego, który w Kraszewskim utracił wiernego przyjaciela.

Włoch Debej z Turynu, w zastępstwie Correnti'ego (osobistego przyjaciela króla Humberta i Kraszewskiego), wygłosił nad trumną imieniem narodu włoskiego wyrazy najżywszej czci i sympatji, głęboko widocznie odczute.

Przemawiali jeszcze: Karpiński, Witkowski i Brochocki.

**Genewa** 22-go marca, *godzina 6-ta wieczorem. (Tel. spec. Kurj. W.)* — Królowa Małgorzata włoska poleciła wyrazić rodzinie Kraszewskiego swoje ubolewanie nad zgonem jego.

***Genewa*** 22-go marca, *godzina 7-ma minut 20 wieczorem. (Tel. spec. Kurj. W.)* — Zwłoki Kraszewskiego pozostaną tutaj do maja. Zmarły wyraził życzenie, aby pochowanym był w Warszawie. Według decyzyj, które można było powziąć dotąd, zwłoki, tudzież papiery i książki zmarłego, przesłane zostaną do Krakowa.

Śmierć Kraszewskiego była bardzo łagodną. Zdawało się, że zasnął. Córka Miłkowskiego przed śmiercią odrysowała szkic portretowy chorego. Akt złożenia zwłok do tymczasowego grobu odrysował przybyły z Paryża malarz Lewy.

***Genewa*** 22-go marca, *godzina 7-ma minut 40 wieczorem. (Tel. spec. Kurj. W.)*—Syn Kraszewskiego odjeżdża pojutrze do San-Remo, celem uporządkowania literackiej spuścizny po ojcu, która ma być bardzo znaczną.

***Kraków*** 22-go marca. *(Tel. pryw. Kurj. W.)* — Rada miejska na posiedzeniu nadzwyczajnem, odbytem dzisiaj w południe, postanowiła pochować Kraszewskiego kosztem miasta w grobowcach kościoła na Skałce.

***Budapeszt*** 22-go marca. *(Tel. pryw. K. W.)*—*Pesther Lloyd* poświęca gorące wspomnienie pamięci Kraszewskiego.

**Uwaga.**—*Upraszamy redakcje pism, które będą, jak zwykle, przedrukowywały albo parafrazowały powyższe nasze telegramy genewskie, o łaskawe zacytowanie źródła. W przeciwnym bowiem razie zmuszeni będziemy upomnieć się o naszą własność.*

*Redakcja.*

## TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

***Berlin*** 22-go marca. *(Tel. pryw. Kurj. W.)* — Nigdy dotąd Berlin nie oglądał tak wspaniałego festynu, jak dzisiejszy. Dekoracja miasta była imponującą i powszechną. Wszystko odbyło się ściśle według programu. Po południu upadł deszcz, który chwilowo zepsuł humor uszczęśliwionych berlińczyków. Mimo tego wieczorem, o godz. 7-ej, rozpoczęta iluminacja wypadła okazale. Punktualnie o godz. 9-ej zrana cesarzowa weszła pierwsza z życzeniami do gabinetu cesarza. O godz. 11-ej złożyła swe życzenia cała rodzina królewska, o godzinie wpół do dwunastej cesarz przyjmował przybyłych do Berlina książąt krwi, a zaraz potem ściślejszy orszak dworski. Po południu Moltke i Bismark przyjmowami byli na osobnem posłuchaniu. Podobno zostali obydwaj szczególnemi dowodami łaski monarszej obdarowani. O godz. 4-ej po południu odbył się w pałacu następcy tronu obiad familijny. O godz. $8\frac{1}{2}$ zaczął się w zamku królewskim wieczór, na który wydano 900 zaproszeń. Nadeszła nieprzejrzana moc upominków. Ze wszystkich stron Niemiec napływają wiadomości o manifestacjach patrjotycznych. Pogłoski o ogłoszeniu rejencji nie sprawdziły się.

***Berlin*** 22-go marca. *(Tel. pryw. Kurj. W.)*—Cesarz Wilhelm kilkakrotnie wyraził w ciągu przyjęć nadzieję utrzymania pokoju.

***Berlin*** 22-go marca. *(Tel. Aj. półn.)* — Rocznica urodzin cesarza obchodzoną była nadzwyczaj uroczyście. Studenci uniwersytetów niemieckich przejechali przed dworcem w kilkuset powozach. Naród urządził wielką owację cesarzowi, który niejednokrotnie dziękował, poczem składali życzenia członkowie domów panujących.

***Paryż*** 22-go marca. *(Tel. pryw. Kurj. W.)* — Na wczorajszem przyjęciu w ambasadzie niemieckiej z okazji urodzin cesarza Wilhelma, obecnymi byli wszyscy ministrowie, dalej Freycinet, Clemenceau, Leroyer i Floquet.

***Paryż*** 22-go marca. *(Tel. pryw. Kurj. W.)*—*Rép. franç.* wychwala cnoty cesarza Wilhelma; wykazuje wszakże szkody, jakie przynosi światu wszechwładza Niemiec. Sława jest piękną, ale wolność wielką, a sprawiedliwość jeszcze większą.

***Londyn*** 22-go marca. *(Tel. pryw. Kurj. W.)*—Rozpoczęte wczoraj posiedzenie izby gmin trwało do dzisiaj do godz. $5\frac{1}{2}$ zrana. Obradowano nad budżetem marynarki.

***Konstantynopol*** 22-go marca. *(Tel. pryw. Kur. War.)* — Książę Selim, syn sułtana, udał się dzisiaj osobiście do ambasady niemieckiej, aby wyrazić posłowi Radowitzowi imieniem ojca powinszowanie, z powodu urodzin cesarza Wilhelma.

***Konstantynopol*** 22-go marca. *(Tel. pryw. Kurj. W.)* — Z powodu różnicy w poglądach na kwestje bieżące, przesilenie w łonie gabinetu przybiera coraz widoczniejsze formy i szersze rozmiary.

***Petersburg*** 22-go marca. *(Tel. Aj. Półn.)* — Nadeszła tu wiadomość z Berlina o śmierci jenerał-adjutanta Greiga, b. ministra finansów.

***Petersburg*** 22-go marca. *(Tel. Aj. półn.)* — Herbata w cegiełkach kupców rosyjskich w Chinach ma być podobno opodatkowaną na sumę 4 rubli w złocie. Ulgą cieszyć się będzie tylko herbata, opatrzona pieczęcią fabrykanta rosyjskiego i zaświadczeniem konsulatu, iż jest wyrobu krajowego.

## TELEGRAMY HANDLOWE.

***Berlin*** 22-go marca. — Z powodu uroczystości 90-letnich urodzin cesarza niemieckiego, dziś zebranie giełdowe nie odbyło się.

**Petersburg** 22-go marca.—Weksle na Londyn $21\frac{1}{2}$ $\frac{5}{8}$.—Pożyczka premjowa I-ej emisji $247\frac{1}{2}$. Pożyczka premjowa II-ej emisji $232\frac{1}{4}$. Półimperjały 9.17.

**Gdańsk** 21-go marca. *Pszenica*: cena najwyższa krajowa 8.30, regulacyjna bieżąca 8.—, na dostawę wiosenną 8.—. *Żyto*: cena najwyższa za polskie $4,77\frac{1}{2}$ — regulacyjna $4,77\frac{1}{2}$ — na dostawę wiosenną 4.75.

**Ceny zboża** z dnia 22-go marca 1887-go r. na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej. — *Pszenica* wyborowa 126—130, średnia 120—125, ordynaryjna 114—118. *Żyto* wyborowe 84—85, średnie 80—82, ordynaryjne 75—78. *Jęczmień* wyborowy 82—86, średni 77—80, ordynaryjny —.—. *Owies* wyborowy 80—85, średni 74—78, ordynaryjny 70—73. *Gryka* 76—82. *Groch* 80—90 i 75—79. *Kasza* jaglana wyborowa 90—106. *B. Werner et Comp.*

## Z RYNKÓW ZBOŻOWYCH.

**W Gdańsku,** w sobotę d. 19-go marca panowało na targu zbożowym dla *pszenicy* usposobienie słabe. Ceny z trudnością tylko się utrzymały. Płacono polską co do gatunku, słabą 138 m., pstrą 126 do 131 f., 147 do 149 m., jasno-pstrą 129 do 133 f. $149\frac{1}{2}$ do 151 m. za tonę. Rosyjska czerwono-pstra 128 f. 146 m., letnia 121 i 122 f. 146 m. *Żyta* podaż bardzo nizka. Ceny bez zmiany. Rosyjskie 88 m., polskiego nie było. *Jęczmień*, *groch* i *owies* bez obrotów. *Koniczyna* biała 20 do 40, czerwona 26 do 38, szwedzka 43 m. za tonę. **W Odessie** obroty dosyć znaczne. *Pszenica* 1.07 do 1.30 za pud — sprzedano około 44,000 czetw., *żyto* 67 do 72, *jęczmień* 59 do 65. *owies* 58 do 61 kop. za pud. Z rynków międzynarodowych **w Paryżu** *pszenica* 24, *mąka* 52.50 przy usposobieniu spokojnem; **w Peszcie** mocniej. *pszenica* 9.02, **w Wiedniu** *pszenica* na wiosnę 9.48, *żyto* 7.05.

## Sprawozdanie z handlu olejami.

Na rynku olejów usposobienie w ostatnich tygodniach panowało ciągle słabe i niechętne. Kupowano bardzo mało i po cenach niskich, zapotrzebowanie do Cesarstwa w ogóle bardzo skąpe. *Rzepak* płaci się obecnie 7 rs. 75 kop. za korzec. *Olej rzepakowy* surowy 3.90 do 4 rs. wraz z beczką — rafinowany o 40 kop. na pudzie drożej. *Olej lniany* rosyjski 4 rs. za pud, przy trudnym zbycie. *Makuchy*, przy zbliżającej się już wiośnie straciły pokup i są po bardzo niskich stosunkowo cenach ofiarowywane. *Rzepakowe* 90 kop. do 1 rs. za pud, *lniane* 1.05 do 1.15—również niechętnie. **W Toruniu** również słabiej. Makuchy *rzepakowe* 4.80 do 5.20 *lniane* 5.20 do 5.80 m. za 50 kilogramów.

## ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu W. K. z Oboźnej.*—Cierpliwości, sz. panie, i na ulicę Oboźną przyjdzie kolej. O ile nam wiadomo, w budżecie na rok bieżący, w dziale dotyczącym różnych ameljoracyj miejskich, ulica Oboźna została zamieszczoną.

— *Panu Z. H.* — Szkoła niedzielno-handlowa ma na celu wykształcenie teoretyczne praktykantów handlowych, którzy mają później zajmować posady subjektów.

— *Prenumeratorowi X.*—Wobec zamierzonego skasowania szkoły junkrów w Warszawie, nikt z kandydatów-ochotników nie jest teraz przyjmowany.

— *Panu D. L. z Ogrodowej.*—Próba dostawiania pieczywa do domów ponownie została podjęta.

## WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stację telegraficzną w dniu 19-ym marca 1887 roku, a niedoręczonych adresatom z powodu niedokładnych adresów:

Z Gorzkowic Stanisł. Kowarski,—z Prasnysza Wiktorji Raczyńskiej,—z Grójca, Nowy-Świat, Józefa Rynkiewicz,—z Petersburga Kotarbińskiemu,—z Wiesbaden Józef Rebicek, — z Petersburga Bazyli Aleksandrow,—z Paryża Neumann, — z Lublina Zofja Noiret,—z Włocławka Richmund,—z Mohilewa gub. Awstreich, — z Siedlec Schuppe, Żelazna 65, — z Kenty Franciszek Gorywoda, sklep Krzysztofa.

*Uwaga.*—Osoby, życzące sobie odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winne przedstawić stacji telegraficznej dowód legitymacyjny.

— **„KRAJU" petersburskiego** nr. 10-ty wyszedł z druku i zawiera:

**Artykuł wstępny:** Stosunki galicyjskie w świetle statystyki. **List otwarty do redaktora „Kraju".** **Korespondencje „Kraju":** z Londynu, p. *Latarnika*; z Budapesztu, p. *Veraxa*; z Kijowa przez *M. Trzaskę*; z Odesy, p. *Wieniawę*.

**Z sądów.**

**Sprawy bieżące:** Komunikat urzędowy. Wrażenia podróżne. „Wil. Wiest." o stosunkach w Królestwie. Sojusz rosyjsko-austrjacki. Trzy oświadczenia.

**Dział polityczny.** Z politycznego świata. Tydzień polityczny. Ostatnie telegramy.

**Z tygodnia** Słowo wstępne. Ziemie i kolonje słowiańskie. Przegląd prasy. Dział urzędowy. Wiadomości bieżące. Kronika petersburska. Z Warszawy. Z prowincji. Kronika powszechna. *Doniesienia.*

**Dział ekonomiczny:** Kredyt bankowy dla cukru. Sprawozdanie giełdowe i rynki towarowe. Tydzień ekonomiczny (rolnictwo, cukrownictwo, gorzelnictwo i piwowarstwo; przemysł i handel; komunikacje: finansowość). **Ogłoszenia.**

TREŚĆ „PRZEGL. LITER."

**Warszawscy przyrodnicy jako odmienna rasa,** p. *Straszewicza.*

**Przegląd artystyczny,** p. *Kr.*

**W noc zapustną.** Fantazja karnawałowa, przez *J. Zengtellera.*

**„Potop" Sienkiewicza,** p. *Wojciecha hr. Dzieduszyckiego* (dok.).

**Książę Roman Czartoryski,** p. *Kraj.*

**O Adamie Szymańskim.**

**Sprawozdania literackie:** „Recueil de documents relatifs aux travaux de la Commision de de l'etnogénie des populations de l'empire russe", p. *Z....a.*

**Kronika naukowa, literacka i artystyczna.**

**Nowe książki,** otrzymane w redakcji „Kraju".

**Treść pism.**

**Bibljografja.**

ODCINEK.

**Przewoźnik,** szkic z niedawnych wspomnień *Adama Szymańskiego* (d. c.).



## Rozkład jazdy na kolejach żelaznych
**od dnia 13-go listopada 1886 r.**

| POCIĄGI: | Odchodzą godziny i minuty | Przychodzą godziny i minuty |
|---|---|---|
| **Warszawsko-Wiedeńska:** | | |
| Pośpieszny 3 klasy | 6 — rano | 9 35 wiecz. |
| Osobowy 3 klasy | 11 10 rano | 5 40 po poł. |
| Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa | 6 45 wiecz. | 9 20 rano |
| (Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.) | | |
| Kurjerski 2 klasy | 9 25 wiecz. | 6 10 rano |
| **Warszawsko-Bydgoska:** | | |
| Kurjerski 2 klasy | 3 15 po poł. | 2 35 po poł. |
| Osobowy 3 klasy | 7 — rano | 10 35 wiecz. |
| Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna | 5 — po poł. | 8 35 rano |
| **Warszawsko-Terespolska:** | | |
| Pocztowy 3 klasy | 3 50 po poł. | 1 49 po poł. |
| Osobowo-miejscowy 3 klasy | 10 — rano | 8 — wiecz. |
| Towarowo-osobowy 3 klasy | 10 — wiecz. | 8 13 rano |
| **Warszawsko-Petersburska:** | | |
| Pocztowy 3 klasy | 10 8 rano | 7 38 wiecz. |
| Osobowy 3 klasy | 11 33 wiecz. | 4 58 rano |
| **Nadwislańska do Kowla:** | | |
| Osobowy | 7 50 wiecz. | 8 30 rano |
| Osobowo-miejscowy do Lublina | 7 15 rano | 10 10 wiecz. |
| Pocztowy | 3 25 po poł. | 2 10 po poł. |
| **Nadwislańska do Mławy:** | | |
| Pocztowy | 5 50 po poł. | 11 50 rano |
| Osobowy | 9 30 rano | 8 12 wiecz. |
| **Obwodowa z kolei Wiedeńsk.** | | |
| Osobowy | 2 50 po poł. | 2 59 po poł. |
| **Obwodowa z kolei Terespolsk.** | | |
| Osobowy | 2 10 po poł. | 3 34 po poł. |

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr 473c (nowy 9) Дозволено Цензурою—Варшава 11 (23) Марта 1887 г.
**Redaktor Franciszek Olszewski. — Wydawca Gustaw Gebethner.**